

Aneta Tendelska

Wielki przekręt

Idō - Ruch dla Kultury : rocznik naukowy : [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja] 4, 417-420

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wielki przekręt / The great abuse

Kazimierz Z. Poznański, *Wielki przekręt. Klęska polskich reform* [The great abuse. The collapse of Polish reform] Warszawa 2000, ss. 152.

Kazimierz Z. Poznański, *Obłąd reform, wyprzedaż Polski* [The madness of reform, the great sale of Poland], Warszawa 2001, ss. 151.

Książka zatytułowana *Obłąd reform wyprzedaż Polski* K. Z. Poznańskiego stanowi poszerzone dzieło wcześniejszej publikacji *Wielki przekręt. Klęska polskich reform*. Publikacje te znalazły licznych zwolenników, jak i przeciwników. Obie poświęcone zostały reformom gospodarczym w Polsce po roku 1990. Znamiennym jest fakt, iż poruszają one tę problematykę w ujęciu krytycznym.

W pierwszej części książki *Klęska polskich reform* autor wyjaśnia istotę tytułu twierdząc, iż pozbawianie się narodowego majątku poprzez wyprzedaż obcemu kapitałowi miało charakter „wielkiego przekrętu”. Stawia mocne zarzuty dotyczące wyprzedaży polskich banków oraz przemysłu, twierdząc przy tym, iż zostały one sprzedane za zaledwie 10% swojej wartości, pozostałe 90%, jak twierdzi, wycieka do nabywców za granicę. Już w pierwszym rozdziale Poznański poddaje krytyce przemiany społeczno-gospodarcze, jakie miały miejsce w Polsce w latach dziewięćdziesiątych uważając, iż „(...) zwyrodniały komunizm” zamieniono na „kapitalizm w jego wynaturzonej wersji” (s. 10), czego wyrazem jest wyprzedaż kapitału w obce ręce. To z kolei uniemożliwia kształtowanie się rodzimej klasy kapitalistycznej (s. 10).

Według autora znamiennym przykładem odzwierciedlającym politykę prywatyzacyjną prowadzoną w kraju jest sprawa dotycząca światowego producenta silników firmy ABB, który wykupił w Polsce i w Czechach łącznie 58 fabryk. Zdaniem Poznańskiego „Za to wszystko nie zapłacono prawie żadnej gotówki. Nie były potrzebne jakieś większe nakłady na wyposażenie, żeby odnowić produkcję. Zwykle wystarczyła reorganizacja, dzięki której po dwóch latach zaczęto osiągać zyski” (s. 49).

Kolejnym zarzutem skierowanym przeciw wdrożonym zmianom gospodarczym jest prowadzenie błędnej polityki polegającej na otworzeniu bez ograniczeń granic na import skutkiem czego było ograniczenie ceł (do bardzo niskiego poziomu).

Analizując problem polskiego rolnictwa autor uważa, iż przyczyny trudnej sytuacji w tym sektorze leżą w imporcie „wysocę subsydiowanych produktów rolnych z Europy Zachodniej, połączonym, jak w Polsce, z bezpłatnymi dostawami pomocowymi z „interwencyjnych” nadwyżek rolnych zgromadzonych przez unijne agencje” (s. 60). Kolejnym przykładem nieracjonalności polskich reform, jest sytuacja na rynku samochodowym. Import starych zużytych samochodów z zagranicy, spowodował krach na rodzimym rynku. Autor stawia dość mocny zarzut wobec polityki państwa, która nakierowana jest na dostosowanie się do wymogów Unii Europejskiej. Ogromny problem widzi w nieograniczonym napływie szerokiego asortymentu z krajów Unii Europejskiej, gdzie wprowadzenie łagodnych przepisów wywozowych doprowadziło do bezpośredniego przejmowania przez zagraniczne korporacje np. różnorodnych urządzeń czy maszyn. Warto w tym miejscu przytoczyć następujący fragment książki „Otóż według obowiązujących dotąd przepisów każda zagraniczna korporacja budowlana miała prawo – bez cła – wywieźć na dowolny okres swój własny sprzęt (mniejsze prywatne firmy korzystając z liberalnego prawa i kupując używany sprzęt z importu). Pada więc lokalna produkcja maszyn, jak też poddany silnej obcej konkurencji krajowy sektor budowlany” (s. 62).

Poznański szukając źródeł „wyłączenia narodu” omawia kwestię dotyczącą układów politycznych, w tym partii politycznych. Autor podaje w przejrzystym ujęciu tabelarycznym podstawowe podziały polityczne w Polsce oraz ich prywatyzacyjne preferencje (s. 85). Dokonuje nowego podziału partii politycznych biorąc pod uwagę dwa aspekty. Pierwszy dotyczy miejsca Polski w świecie – autor wyróżnił tu dwie kategorie partii, jedne o charakterze internacjonalistycznym, drugie narodowe (inaczej mówiąc globalne i lokalne). Partie o zabarwieniu internacjonalistycznym starają się poprzez transformację ustrojową włączyć Polskę, jak podaje Poznański w „(...) światowy system, gdzie kapitał jest bezosobowy, a granice mają symboliczny charakter” (s. 184). Drugi aspekt wiąże się z moralnym porządkiem, czy jak pisze autor dotyczy „reguł społecznej interakcji.” Uwzględnia tu dwa ruchy polityczne takie jak, tradycjonalistyczne opierające swoje idee na wartościach narodowo chrześcijańskich (dekalogu) oraz woluntarystyczne, czyli relatywistyczne, które nie wnikają w sferę religijności jednostki, a pozostawiające ją osobistym wyborom (s. 84).

Podobnie jak w drugiej części swojego opracowania autor zdecydowanie krytycznie odnosi się do reform Balcerowicza. Jest zdania, iż ich skutkiem jest recesja, w jaką popadła Polska gospodarka.

Śmielsze i rozbudowane tezy dotyczące polskich reform Poznański stawia w drugiej swojej książce zatytułowanej *Obłęd reform, wyprzedaż Polski*. Całość podzielona została na trzy zasadnicze części, które składają się z poszczególnych rozdziałów, te zaś zawierają szczegółowe podrozdziały.

Podobnie jak w poprzedniej publikacji autor pokusił się o wyjaśnienie tytułu książki, który stanowi odzwierciedlenie wyprzedaży majątku narodowego obcemu kapitałowi (s. 9). Poznański pisze „Minęło raptem nieco więcej niż dziesięć lat od chwili, gdy uwolniona od komunizmu Polska wpadła w obłęd reform, których zadaniem miało być stworzenie kapitalizmu. Tylko w obłędzie możliwe było, żeby budując ‘wyższy’ kapitalizm, wdrożyć system, który nie dorównuje temu co zostawił ‘niższy’ komunizm” (s. 9). Zdaniem autora największą bolączką jest to, „że państwo porzuciło potrzeby produkcji na rzecz wyprzedaży majątku” (s. 10). Tezy jakie stawia w swojej publikacji są bardzo odważne, a zarazem kontrowersyjne, pisze m.in. „Nie byle jaki to przekręt, w którym majątek banków i przemysłu jest upłynniany przez aparat państwa za około dziesięć procent jego aktualnej wartości. Pozostałe dziewięćdziesiąt procent wycieka oczywiście do nabywców za granicę, zamiast zasilić mocno wygłodzoną gospodarkę, którą zostawił po sobie stagnacyjny komunizm” (s. 10). Autor wskazuje również na liczne przykłady tzw. „małych przekrętów”, do których na przykład należą ogromne zarobki, jakie osiągają członkowie zarządów w spółkach państwowych (s. 11), a także łapówkarstwo dotyczące urzędników prowadzących tego typu wyprzedaż. Dokonując analizy przemian gospodarczo-społecznych w Polsce funkcjonujący kapitalizm określa mianem „niekompletnego” (s. 12).

Już na wstępie stawia istotne pytanie, czy współczesna droga Polski do kapitalizmu nie ma charakteru „faktycznego poddaństwa”, gdzie nowi dysponenci kapitału mający, jak pisze, uprzywilejowaną pozycję ekonomiczną narzucają swoje wymogi dotyczące pracy (w tym, kogo i za ile zatrudnić?) (s. 14). Poznański wyraża liczne wątpliwości, co do zmian oraz procesów społecznych, politycznych i ekonomicznych, dopatrując się głównych niebezpieczeństw w przejmowaniu narodowego kapitału w „obce ręce”. Formuluje kontrowersyjną tezę, która brzmi: „Z gospodarką głównie w rękach zagranicznych można oczekiwać, że polityka też przejdzie w ręce zagraniczne, gdyż nie da się oderwać polityki od gospodarki” (s. 15).

W pierwszym rozdziale omawianej książki dotyczącym narodowego wyłączenia, naświetlając proces prywatyzacji majątku państwowego autor twierdzi, iż gros polskich przedsiębiorstw oraz „krajowe holdingi wchłaniały nowe obiekty, ale w końcu same stały się przedmiotem zagranicznych przejęć” (s. 20). Autor stawia zarzut, iż udział zagranicznego

kapitału w przemyśle polskim w 2000 roku wyniósł, aż 50%, podnosi także wątki dotyczące powstawania zakładów ubezpieczeniowych, sygnalizuje rozwój handlu, w tym głównie supermarketów, w których dominującą rolę odgrywają zagraniczni inwestorzy.

W dalszej części stara się naświetlić proces wyprzedaży rodzimego kapitału inwestorom zagranicznym, jaki miał miejsce w niektórych krajach Europy Wschodniej (ss. 22–24). Wychodząc poza Europę pozytywnie odnosi się do zmian zachodzących w Chinach: „Chiny uczyniły swoją gospodarkę nie mniej prywatną niż Europa Wschodnia, prawie wyłącznie przez zezwolenie własnym obywatelom na otwieranie biznesów. Te biznesy okazały się tak prężne, że zupełnie przyćmiły sektor publiczny, który utrzymano w dużym stopniu z pomocą zagraniczną, gdyż głównie tam zezwolono na zagraniczne inwestycje (...)” (s. 24).

Następnie w dalszej części publikacji omówione są elementy gospodarki niektórych państw, które w swojej historii nie sięgają do tradycji komunizmu. Autor charakteryzuje w dużym skrócie sytuację gospodarczą niektórych państw Unii Europejskiej. Jego zdaniem, w porównaniu z innymi państwami, w krajach Unii cechą znaną jest to, iż udział kapitału własnego znacznie przewyższa kapitał zagraniczny, zjawisko to jest także widoczne w sektorze ubezpieczeń społecznych.

W rozdziale drugim pt. „Sprzeniewierzony majątek”, autor przytacza dane dotyczące wpływów finansowych po wyprzedaży sektorów przemysłowego i bankowego. Stawia istotne pytanie, czy uzyskiwane kwoty są „adekwatne do wartości kapitału” (s. 30). Równocześnie stara się udowodnić, iż majątek narodowy jest wyprzedawany za bardzo niską cenę.

Kolejny wywód został poświęcony tematyce dotyczącej wpływu kapitału z Polski za granicę. Otóż autor dowodzi, iż proceder ten ma miejsce wówczas, gdy zagraniczni inwestorzy mogą „(...) wyprowadzić swoje zyski/renty choćby przez manipulacje w handlu zagranicznym, który już dzisiaj jest w 2/3 w obcych rękach. Robi się to przez tzw. ceny transferowe (zawyżając ceny swych dostaw importowych z własnych filii oraz zaniżając ceny opartego o ten przywóz eksportu do tychże filii)” (s. 34). Inna możliwość to według Poznańskiego droga przy udziale banków.

W drugiej części książki Poznański obarcza tzw. liberałów odpowiedzialnością za nieracjonalne prowadzenie reform w tym wyprzedaż majątku narodowego. Poddaje krytyce politykę państwa, której zarzuca działania antyprzemysłowe. Píše: „Zamiast chronić lokalnych nabywców zniesiono jakiekolwiek formalne wymogi dla zagranicznego udziału w prywatyzacji” (s. 59). „Co więcej, krajowy inwestor prawie nigdy nie mógł liczyć na – finansowe – zachęty, oferowane obcokrajowcom, jak to stało się np. z bankami” (s. 61).

Następnie autor podnosi sprawę „korupcji w prywatyzacji”. „Tam, gdzie rządzi korupcja, nie rządzi jednak żaden rynek, ale zmowa, w której sprzedający decyduje o tym kto dokładnie dostanie majątek” (s. 71). W podsumowaniu píše „(...) o tym, jak dalece obcy inwestorzy górowali nad sprzedawcami majątku przez zestawienie ukrytych korzyści nabywców z ukrytymi prowizjami dla urzędników. Prowizje można szacować na 2–4 procent wpływów z prywatyzacji równych 18–23 miliardów dolarów” (s. 74). Próbuje doszukać się przyczyn politycznych leżących u podstaw procesu prywatyzacji. Rozpoczynając swoją analizę od omówienia grup interesu Poznański dostrzega dwie zasadnicze ścierające się ze sobą grupy tego typu. Pierwszą tworzą osoby, które same pretendowały do miana kapitalistów. W skład drugiej wchodzi ci, którzy mieli zgola inne cele. Jego zdaniem zasadnicze zwycięstwo odniosła właśnie ta opcja. W opinii autora „Były to raczej kręgi, które wykorzystwały władzę by stać się ‘pośrednikami’ w wyprzedaży majątku w obce ręce. Wszystko z myślą o zaspokojeniu swych zgola niekapitalistycznych potrzeb, czyli wybujałej konsumpcji” (s. 76).

W części trzeciej zatytułowanej „Przekleństwo historii” przychylnie odnosi się do rządów Gierka ostro krytykując przy tym politykę Balcerowicza. Formuluje stwierdzenie: „(...) reformy ustrojowe to nie jest wyścig na czas, chodzi w nich o to, żeby usprawnić gospo-

darke. Gdyby przyjąć tę miarę, to reformy Gierka, choć skromniejsze, dały lepsze wyniki niż reformy Balcerowicza (...)” (s. 91). Dla uzasadnienia swojej tezy poddaje analizie bilanse handlowe z czasów Gierka (biorąc pod uwagę lata 1971–1978) oraz Balcerowicza (1991–1998). Próbuje także wykazać, że komunistyczna Polska przy wielu mankamentach ówczesnego ustroju była państwem nowoczesnym mającym znacznie większy międzynarodowy autorytet. (s. 117). Zdaniem Poznańskiego nie można niestety wykluczyć, że współczesna Polska jest właściwie w stanie samolikwidacji (s. 118). Autor mało przychylnie ocenia fakt przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, a tym samym związany z tym proces globalizacji.

Reasumując, książka *Wielki przekręt, klęska polskich reform* ma charakter ekonomiczno-polityczny, gdzie autor jedynie sygnalizuje ważne kwestie, które są w znacznym stopniu szerzej omówione w pozycji *Oblęd reform, wyprzedaż Polski*. Sięgnięcie tylko do pierwszej części nie daje czytelnikowi pełnego obrazu omawianych kwestii. Mankamentem jest powtarzanie się tych samych wątków w obu książkach, jednak w drugiej części autor zazwyczaj uzupełnia niektóre z nich o dodatkowe informacje, jeśli nie poparte dowodami, to własną interpretacją.

Tak więc książkę Poznańskiego *Oblęd reform, wyprzedaż Polski* można potraktować jako rozbudowaną wersję wcześniejszej publikacji. Pomocne w analizie omawianych kwestii jest zamieszczenie w obu pozycjach załączników zawierających dane statystyczne dotyczące m.in. udziału obcego kapitału w przemyśle i bankach, oszacowanie strat i obciążeń związanych z prywatyzacją, porównań dwu dekad (Gierka i Balcerowicza) oraz kryzysu gospodarczego w Europie Wschodniej (w latach 89–99).

Czytelnik może nie zgodzić się z tezami prezentowanymi w omawianych publikacjach, jednak obie książki Poznańskiego warte są, aby polecić je szerszemu odbiorcy, tym bardziej, iż należą do niewielu pozycji, jakie ukazały się na rodzimym rynku wydawniczym, które w sposób krytyczny odnoszą się do polskich reform. Dla pełnego obrazu i zrozumienia intencji, jakie przyswiecały autorowi warto pokusić się o przeczytanie obu.